



ECHO KRAKOWSKIE

Rok IV. Kraków, poniedziałek 11 kwietnia 1949 r.

Rynek spożywczy pod kontrolą społeczną

Zapotrzebowanie świąteczne artykułów spożywczych dla świata pracy pokryte w 100%

Mimo przejściowych trudności w zaopatrzeniu w pewne artykuły, posiadamy dostateczne zapasy towarów, aby móc rzucić je na rynek w okresie przedświątecznym, kiedy popyt znacznie wzrasta. Są to przede wszystkim artykuły żywnościowe. Duże, dodatkowe ilości mięsa, mąki, cukru, kasz, makaronu, oleju jadalnego, margaryny, konserw oraz soków, win, kawy, herbaty zostały rozprowadzone po sklepach przez centrale handlu uspołecznionego, aby pokryć przedświąteczne zapotrzebowanie ludności.

Towary te nie mogą stać się lupem przedsięwzięciowców, ani zasłoniętą przepasami spichazni bojących gospodyń, które gromadzą na własne zapasy. Na rynek wypuszczono dostateczną ilość towarów, aby mogli się w nie zaopatrzyć rzeczywiście każdy człowiek pracy. To też do zadań kontroli społecznej i kompetentnych władz administracyjnych należy będzie przedsięwzięcie kroków potrzebnych dla dopięcia prawidłowego rozprowadzenia znajdujących się na rynku towarów.

Opracowana przez Radę Związków

Abdullah jest niezadowolony

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Ammanu o przybyciu tam szefa sztabu kwatery rozjemcy ONZ — gen. Rileya na zaproszenie rządu transjordańskiego. Powodem wizyty jest niezadowolenie króla Abdullaha z warunków rozejmu, podpisanego pomiędzy Izraelem i Transjordanją. Abdullah domaga się obecnie rewizji linii demarkacyjnej w rejonie Samarii.

2.500 arystokratom zwolennikom niedozwolonych „rozrywek” zerwano przyłbice

CHICAGO. Policja przeprowadziła obławę w budynku uważanym za „ogrodek dyspozycyjny”, zajmujący się dostarczaniem kobiet lekkich obyczajów 2.500 „klientom”, pochodzącym z krajów europejskich i południowo-amerykańskich. Policja znalazła 2 grube „czasy”, w których widniały wszystkie nazwiska „klientów”, ich adresy, upodobania, zastrzeżenia i ceny, jakie gotowi byli płacić za „usługi” centrali w Chicago. Skała opłat za „rozrywki” okazała się bardzo rozległa, wynosząc od 15 do 450 dolarów. „Klienci” wywodzą się ze sfer arystokratycznych, przemysłowych i handlowych Anglii, Norwegii, Południowej Afryki, Australii, Chin, Argentyny, a nawet Alaski. Obecnie skompromitowani klienci oczekują z niepokojem dalszych losów skonfiskowanych rejestrów.

»Echo Krakowskie« 7 razy w tygodniu w zwiększonej objętości obficie i bogato ilustrowane

Jak już donosiliśmy, już niedługo „Echo Krakowskie” ukazywać się będzie

- 7 RAZY W TYGODNIU
- RANO
- W ZWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI

CODZIENNIE: Powieść, nowele i film rysunkowy, felieton

- ◆ Ankiety
- ◆ Konkursy

Co poniedziałek
„PIŁKARZ”

Blizsze szczegóły w najbliższych dniach

Nasz nowy
blyskawiczny
konkurs
Mamusiu
Twój syn
zarobił 1.000 zł!



Bon, upoważniający do otrzymania w Domu Towarowym PSS artykułów wartości 1.000 zł otrzymają rodzice chłopczyka, którego nasz fotoreporter „uchwylił” na kliszę w czasie zabawy.

Społeczeństwo polskie manifestuje wolę obrony pokoju

WARSZAWA PAP. Z całego kraju napływają uchwały i rezolucje, w których społeczeństwo polskie podkreśla niezłomną wolę obrony pokoju i postępu. W całym kraju odbyły się 10 kwietnia br. masowe zebrania i manifestacje, zorganizowane przez Polski Związek b. Więźniów Politycznych wspólnie ze Związkiem Bojowników z faszyzmem, inwalidów wojennych i Ligą Kobiet. Uczestnicy zebrania manifestowali w żywiołowy sposób swą nieugiętą wolę utrzymania pokoju i udaremnienia zamiarów podżegaczy wojennych. Zebrania poprzedziło uroczyste złożenie wieńców na grobach żołnierzy polskich i radzieckich, w miejscach kaźni i w obozach koncentracyjnych oraz na grobach Nieznanego Żołnierza.

WZASY
ROK 1949

650
35 000
500 000

Centralizacja wczasów pracowniczych umożliwiła objęcie jednolitą planową gospodarką 650 domów wypoczynkowych dysponujących 35 tysiącami łóżek. Pozwoli to na objęcie wczasami pół miliona robotników i pracowników umysłowych. Plan 6-letni przewiduje zwiększenie liczby wczasowiczów do 1 miliona rocznie.

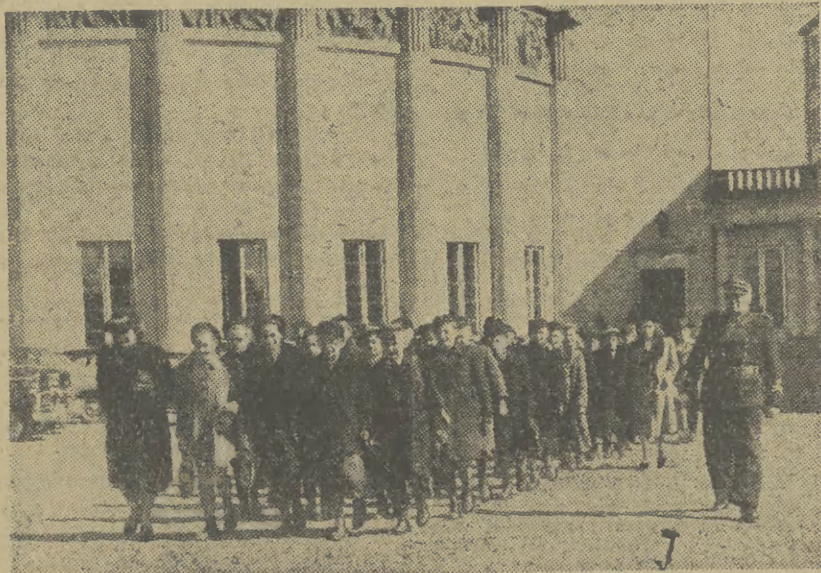
Delegat radziecki Gromyko odsłania perfidie Zachodu w stosunku do b. kolonii włoskich

Lake Success (P). W komitecie politycznym ONZ toczyła się dyskusja w sprawie b. kolonii włoskich, w której zabrał głos m. in. delegat radziecki A. Gromyko, precyzując propozycje ZSRR uregulowania tej kwestii.

Według stanowiska Związku Radzieckiego Libia, Erytrea i Somali włoskie winny otrzymać niepodległość po okresie przejściowym, w którym byłyby administrowane przez za zgodą z ramienia Rady P. wierniczej ONZ. Według propozycji radzieckich Libia i Erytrea uzyskałyby niepodległość po 10 latach przejściowej administracji, natomiast Etiopia otrzymałaby koncesje terytorialne w Erytrei w formie dostępu do Morza Czerwonego przez port Assab. Jak stwierdził delegat radziecki, propozycja ZSRR pokrywa się z wnioskiem amerykańskim, przedłożonym we wrześniu 1945 r. w Radzie Miństrów Czterech Mocarstw. Delegat radziecki przedstawił przebieg rozmów dyplomatycznych wielkiej

czwórki w sprawie b. kolonii włoskich, podając dowody torpedowania przez mocarstwa zachodnie wszelkich prób osiągnięcia w tej sprawie. Mówca dokonał przeglądu sytuacji w b. koloniach włoskich po sześciu latach wojskowego zarządu brytyjskiego, który polegał w zasadzie na kontynuowaniu ucisku kolonialnego. Mocarstwa zachodnie pomijają całkowicie fakt, iż ludność b. kolonii włoskich domaga się niepodległości — pragną natomiast uczynić z tych terenów obszar własnej ekspansji i eksploatacji, bądź też oddać je pod zarządek włoski.

Na konferencji prasowej delegat amerykański w ONZ — John Foster Dulles sprzecywał stanowisko USA do b. kolonii włoskich. Przyznał on, że w 1945 r. USA nie przywiązywały większego znaczenia do posiadłości amerykańskich i dlatego zgadzały się na przyznanie po pewnym czasie niepodległości tym terytorium. Obecnie jednak USA przez oddanie tych terenów pod jednostronną administrację państw zachodnio-europejskich dążą rzekomo do osiągnięcia tam „stabilizacji politycznej”. Dodając iż USA zgadzają się na „pomoc” dla tych terenów w formie inwestycji prywatnego kapitału amerykańskiego — Dulles podkreślił wyraźnie imperialistyczne plany gospodarcze ich opanowania, oraz maksymalnej eksploatacji bogactw naturalnych.



MŁODZIEŻ SZKOLNA LICZNIE ODWIEDZA SEJM
Na zdjęciu — uczniowie szkoły podstawowej Nr 68 z Łodzi opuszczają gmach Sejmu. Wycieczka do Sejmu została zorganizowana na wniosek samorządu klasy VII w związku z nauką o Polsce Współczesnej.

Kwiecień 11 Poniedziałek Leona Jaromierza

Idąc ulicami Krakowa Kwiecień-plecień

Zakpił sobie z nas kalendarz. I to nie pierwszy raz prosię państwa. W zimie był niewygodny...



umiała z niczego zrobić „coś”

Nie sztuka się ładnie i modnie ubrać, gdy ma się dużo pieniędzy, sztuka jest prawdziwą ubrać się niedrogo i ładnie.

ZOFIA

Wystawa prac dzieci i młodzieży szkolnej czechosłowackiej

W dniu wczorajszym w auli Akademii Górniczej w Krakowie wicewójwoda mgr Rubiński dokonał otwarcia wystawy szkolnictwa czechosłowackiego.

Związanie szkół zawodowych z warsztatami pracy ułatwi naukę i umożliwi wyszkolenie fachowych pracowników

Przed kilku dniami nauczyciele szkół zawodowych, zgrupowanych przy 12 wielkich ośrodkach dydaktyczno-naukowych, zebrał się na okręgową konferencję.

działy pokazy ośrodka geografii gospodarczej, towaroznawstwa oraz ośrodka zajęć warsztatowych szkół przemysłu odzieżowego...

ly uczestników o możliwościach pokazania pracy szkół na dorocznych wystawach.

ZOZ wysłała SOS

Dorośli nie interesują się losem zwierząt

W ubiegłym miesiącu, Związek Opieki nad Zwierzętami podsumował bilans swej działalności za rok 1948.

ła tylko taka znikoma ilość przyjaciół zwierząt?

Działalność propagandowa Związku płynęła dwoma strumieniami. Z jednej strony ZOZ pragnie rozwijać w społeczeństwie zainteresowanie swoimi pracami...

Daje się zaobserwować jednak małe zainteresowanie dla sprawy zwierząt wśród starszego społeczeństwa.

Każdy młody i zdrowy człowiek może ofiarować bez żadnej dla siebie szkody krew dla ratowania chorych. Zgłoszenia krwiodawców przyjmuje Stacja Przetaczania i Konserwacji Krwi Okręgu Krakowskiego P.C.K. przy Placu Gen. Sikorskiego Nr. 2, tel. 509-99.

GO, gdzie, KIEDY.

TEATRY na dzień 11 kwietnia Teatr im. J. Słowackiego g. 10: „Zołnierzy i bohater”

KINA na dzień 11 kwietnia Apollo: „Dziubare” godz. 16, 18, 20. Gdańsk: „Serenada w dolinie słońca”, godz. 15.30, 17.30, 19.30.

WYSTAWY Pałac Sztuki: Wystawa zbiorowa artystów: W. Jurockiego, Z. Przebindowskiego i W. Gruszczyńskiego...

Radio na dzień 13 kwietnia wtorek Godz. 8.05: Kącik medycyny społecznej (Kr.). 12.55: Audycja dla wst (Kr.). 14.00: Koncert żywych (Kr.).

KOMUNIKATY

DNIA 11-GO KWIECZNIA 1949 ROKU o godzinie 17-tej odbędzie się odprawa Rad Zakładowych i Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego...

CO PODAĆ na obiad?

Grochówka. Cebula faszerowana: ziemniaki. Grochówka. Jeżeli mamy serdelki albo kawalek kiełbasy, wędzonki itp. gotujemy groch lub fasolkę...

Z ekranu

Czwarty peryskop

W filmie tym wyróżniona jest w całej pełni fotogeniczność morza — gra fal, światła, mgła i wylaniające się z niej okrzęty, całe bogactwo pejzażu morskogo...



Optymistyczna historia

Z PORTFELEM Pisze do nas p. mgr Maria Nożyńska, że nadając list przed paroma dniami na głównej poczcie przy okienku nr 19, opatrzonym biletem asystentki p. Sybilli Mroczek, zapomniała portfela.

Biało-czerwoni już w pełnym składzie zwyciężają Polonię w Bytomiu 2:1

BYTOM (tel. wł.). Dziesięcioletnia rzesza kibiców Polonii bytomskiej ponownie z rozczarowaniem opuszczała stadion miejski, niezadowolona ze słabej gry swoich pupił.

Cracovia była zespołem o klasę lepszym a zwycięstwo jej jest w pełni zasłużone.

Z wyjątkiem kilkunastu minut drugiej połowy przez cały czas była ona stroną atakującą i każdy z jej ataków nosił w sobie zarodek bramki.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

CRACOVIA:

Rybicki, Gódek, Głimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Palonek, Różankowski I, Poświat, Radoń, Bobula.

POLONIA BT.

Sztoł, Kubiak, Grochowski, Narzki, Trampisz, Szmydt II, Wieczorek, Wiśniewski.

W drużynie Cracovii na pierwszy plan wybił się fenomenalnie broniący Rybicki w bramce, który o ile formę swoją, zademonstrowaną w niedzielę w Bytomiu potrafi utrzymać do pierwszego meczu z Rumunią, to ma on zapewnione miejsce w jedenastce narodowej.

W obronie zarówno Gódek jak i Głimas w pełni wykonali swoje zadanie i zasłużyli na dobrą notę. W pomocy najlepszy był Jabłoński II, któremu dzielnie sekundował starszy brat.

Parpan trzymający Szmydta II, wywiązał się ze swego zadania w zupełności, lecz nie jest on jeszcze w pełnej formie.

W ataku najlepszy był Różankowski II, obok którego wyróżnić należy pracowitego Poświata. Palonek ma dobry ciąg na bramkę, jest szybki lecz posiada jeszcze duże techniczne braki. Bobula był najsłabszy z całej jedenastki gości.

W Polonii na wyróżnienie zasługują Szmydt I i Narloch w pomocy, oraz Trampisz i Wiśniewski w ataku. Reszta przeciętna, a specjalnie zawiódł Szmydt II w napadzie.

PRZEBIEG GRY:

W pierwszej części meczu od razu zaznacza się przewaga gości, którzy grając z wiatrem, przedostają się łatwo pod bramkę przeciwnika i wiele strzelają.

Atak biało-czerwonych stwarza dużo niebezpiecznych pozycji pod bramką Sztoła, który jest często zatrudniony. Polonia odgryza się jedynie sporadycznymi wypadami, które kończą się na pewnie broniącym Rybickim. Niestety atak Cracovii bardzo ładnie grający w polu, zawodzi w dalszych minutach pod bramką, i dlatego dopiero w 30 minucie po rzucie różnym, bitym przez Palonka, Poświat zdobywa pierwszą bramkę dla biało-czerwonych. Strzał Poświata otarł się o nogę Grocholskiego, myląc zupełnie Sztoła.

Już w minutę później wynik brzmiał 2:0 dla Cracovii. Po ładnie przeprowadzonej akcji, Bobula podaje Różankowskiemu, który ostro strzela, lecz Szmydt I odbija piłkę ręką. Rzut karny egzekwuje pewnie Jabłoński I strzelając nieuchronnie w róg.

Po zmianie pól, początkowo przeważa Polonia, która ma teraz wiatr za sobą. Szadkowski ma wspaniałą okazję do zdobycia bramki, będąc sam na sam z Rybickim, ale puduje, strzelając obok bramki. W 14

min. Wiśniewski idzie na przebój, ale zostaje sfaulowany na polu karnym przez Gódek. Karny egzekwuje Szmydt II, strzelając celnie i silnie, ale „Orlando” rzuca się jak pantera i wypiastkowuje na corner.

Od tego momentu gra się wyrównuje. Obie strony przeprowadzają sporadyczne wypadki, które nie przyniosą zmiany wyniku.

Dopiero w 75 min, po rzucie bitym przez Wiśniewskiego, powstaje zamieszanie pod bramką Cracovii i Narloch posyła piłkę do siatki. Goście starają się utrzymać wynik, piłka często wychodzi na aut i ostatecznie mecz kończy się zwycięstwem biało-czerwonych.

Bardzo słabym sędzią był p. Stępień z Łodzi.

Obecny na meczu członek kapitanatu PZPN dyr. Kisielewski oświadczył, że gra obu drużyn stała na przeciętnym poziomie, a podobną mu się bardzo Rybicki oraz Gódek, Głimas i Jabłoński, z Polonią zaś Szmydt I, Narloch i Wiśniewski.

Z. O.



Główka Gracza i... 2:0



Gracz był szybszy niż bramkarz Szombierek. Napastnik Wisły przerzucił pięknie piłkę ponad wybiegającym Jungiem i zdobył drugą bramkę.

Słaba gra — zły sędzia w Chorzowie AKS—ŁKS 1:0 (1:0)

CHORZÓW (z. o.). Niedzielny mecz pomiędzy AKS a ŁKS był jednym z najsłabszych, jakie oglądaliśmy w ciągu tegorocznego sezonu.

ŁKS do meczu tego wystąpił bez Patkole i brak tego zawodnika widocznie wpłynął aż tak bardzo deprymująco, że drużyna stała się jedynie cieniem tej, która pokonała Legię w Warszawie i Wartę w Łodzi.

Jedyną bramkę dnia zdobył w 13 min. Cholewa dla AKS. Zawodnik ten zasługuje na wyróżnienie, oprócz dobrze grającego Muskały.

AKS był nieco lepszą drużyną, natomiast grał ostro, a nawet brutalnie. Mecz — jak już wspomnieliśmy — był chaotyczny, a miejscami był bezładną kopaniną. Obie drużyny grały góra, obrońcy popełniali wiele błędów, zaś ataki bardzo mało strzelały na bramkę.

Do słabego meczu dostrzelił się również bardzo źle sędziujący p. Długosz z Wrocławia, który (zdaniem korespondenta) nie powinien w ogóle znaleźć się na polskich boiskach. Doprowadził on do tego, że gra była koszmarem sportu i jego antypropagandą. Na boisku panowały stale awantury, a faule mnożyły się co chwile. Nie miał on w ogóle autorytetu u zawodników, z którymi ciągle konferował i którzy robili z nim co chcieli. Wykluczyl on niesłusznie Łęca z ŁKS za zupełnie przypadkowe zderzenie z Pochopinem.

ŁKS częściej gościł pod bramką AKS po pauzie, brak było jednak decydującego strzału. Zaznaczyć również należy, że w 33 min. po przerwie Spodzieja opuścił boisko, doznając prawdopodobnie złamania żebra. Widzów na tym słabym meczu zebrało się zaledwie 2 tysiące.

Lechia przegrała — choć była lepszą... POLONIA Wwa—LECHIA 3:0 (2:0)

LECHIA: Pokorski, Lenc, Nierychło, Kokot I, Kamzela, Kupcewicz, Adamczewski, Kokot II, Goździk, Skowronski, Rogoż.

POLONIA: Borucz, Pruski, Wołosz, Szczawiński, Brzozowski, Wiśniewski, Ochmański, Szularz, Gieratowski, Swiarcz, Jaźnicki.

Mimo słabej gry, potrafiła Polonia zapewnić sobie dwa punkty, grając miejscami brutalnie, w czym celował specjalnie Gieratowski. Został on też napomniany przez sędziego i zapisany do protokołu.

Lechia, aczkolwiek okresami narzucała silnie, nie potrafiła swej przewagi wykorzystać, gdyż napastnicy jej bawili się pod bramką w zawiłe kombinacje, zamiast strzelać. Specjalnie tyczy się to Kokota i Goździka, którzy nie wykorzystali trzech nadarzających się sposobności do zdobycia bramki.

W Polonii poza Jaźnickim, i Ochmańskim oraz Boruczem w bramce, reszta wypadła przeciętnie.

Lechia z miejsca narzucała silne tempo, ale wypad Polonii w 3-ciej min. przynosił jej pierwszą bramkę, strzeloną przez Gieratowskiego, przy czym Pokorski przepuścił łatwy strzał pod rękami. W minutę później Goździk oddał piękny strzał, który trafił jednak w poprzeczkę.

Drugą bramkę dla Polonii uzyskał Ochmański, strzałem nie do obrony.

Po pauzie Lechia znowu naciska, ale nie potrafi uwydatnić swej przewagi strzeleniem bramki. Natomiast w 33 min. Gieratowski oddaje znowu lekki strzał na bramkę, który Pokorski fatalnie przepuszcza.

Mecz prowadził ob. Duża z Katowic przy 8 tysiącach widzów.

O ostrej, a miejscami brutalnej grze Polonii, świadczy ilość rzutów wolnych przeciwko niej, których było aż 30.

Warta wygrywa do „kółka” w Poznaniu Warta-Ruch 3:0 (0:0)

POZNAŃ (tel. wł.). Przy słonecznej aczkolwiek wietrznej pogodzie poznańska Warta rozprawiła się gładko na swoim terenie ze śląskim Ruchem. Warta, która już drugie spotkanie wygrywa u siebie bez straty bramki, udowodniła że nie łatwo da się pokonać na swym podwórku.

Do Poznania drużyna śląska przyjechała w swym pełnym składzie z Cieślkiem i Aiszerelem.

Do przerwy mecz nie dostarczył wiele emocji. Nieciekawym i chaotycznym, prowadzonym był na słabym poziomie, i w efekcie nie przyniósł żadnej bramki.

Dopiero po przerwie gra nabrała rumieńców i już w drugiej minucie niespodziewanie rezerwowi napastnik Warty — Cybiński, zdobywa głową z centry Smólskiego prowadzenie dla swych barw. Zaskoczony bramkarz Ruchu spałnia się o ułamek sekundy.

W 5 minut później pada bramka, strzelona z wolnego przez Smólskiego przy pomocy wiatru.

Drużyna gości po tej bramce wyraźnie rozgrywa się, zagrażając parę razy gospodarzom, i w efekcie prawoskrzydłowy Ruchu strzela niebezpieczną bombę, która musnęła poprzeczkę, nie docierając jednak do miejsca przeznaczenia.

Przy końcu gry drużyna Ruchu kapituluje i pozwala na strzelenie sobie w końcowej fazie meczu, jeszcze jednej bramki przez Gendę.

Kolejarze poznańscy wyjechali do domu z dwoma zdobytymi punktami ZZK—Legia 3:1 (0:0)

WARSZAWA (tel. wł.). W meczu piłkarskim o mistrzostwo ligi, poznański ZZK pokonał stołeczną Legię w stosunku 3:1.

Kolejarze wygrali mecz zupełnie zasłużenie. Przewyższali oni drużynę wojskową zarówno szybkością jak i techniką i taktyką gry. Mieli oni przewagę przez cały czas meczu a wynik mógł być jeszcze wyższy, gdyby atak nie bawił się w niepotrzebne kombinacje pod bramką Legii. Mimo wielu dogodnych sytuacji przed pauzą atak ten nie zdobył ani jednej bramki, a o niezaradności strzelców świadczy fakt, że w 20 min. przed pauzą Stoma nie wykorzystał nawet rzutu karnego.

Tak samo zresztą rzutu karnego dla Legii nie wykorzystał Cyganik. Na początku drugiej połowy Le-

gia przeprowadziła kilka ataków lecz nie zdolała zdobyć bramki, gdyż bawiła się na polu karnym zamiast zdobyć się na skuteczny strzał.

Natomiast ZZK począwszy od 21 min. przygniata silnie i zdobywa pierwszą bramkę przez Bednarka.

W kilka minut potem Aniola zdobywa drugą bramkę.

Jedyną bramkę dla Legii zdobył Wilczyński, strzałem nie do obrony.

Trzecią bramkę dla ZZK zdobył znowu Bednarek, który mimo obrońcę i strzelił obok wybiegającego bramkarza.

Bardzo dobrym sędzią był p. Seichter z Krakowa.

Z drużyny wojskowych najlepszy był bramkarz Skromny, oraz Wilczyński i grający mimo choroby Serafin. Natomiast w ZZK doskonale zagrała cała pomoc z Tarką na czele, oraz strzelcy bramek Bednarek i Aniola, jak również środkowy napastnik Czapczyk.

Anglia bije Francję 5:1

PARYŻ. W międzynarodowym meczu tenisa stołowego Anglia pokonała Francję 5:1. W ramach tego spotkania mistrz świata Leach uległ młodemu zawodnikowi francuskiemu Roothoofowi 2:3 (18:21, 21:18, 14:21, 21:18, 14:21).

ŁKS-Włókniarz wygrywa z Cracovią w tenisie stołowym

W niedzielę drużyna Cracovii rozegrała w Łodzi towarzyskie spotkanie w tenisie stołowym z miejscowym ŁKS Włókniarzem. Mecz po ciekawej grze zakończył się niespodziewaną porażką drużynowego mistrza Polski w stosunku 3:6, przy czym dla pokonanych punkty uzyskali: Dobosz 2 i Zięba 1.

BOKSERZY KRAKOWA przegrywają ponownie 11:5 z Wrocławiem

(J. B.) W towarzyskim spotkaniu pięściarskim, rozegranym w dniu wczorajszym pomiędzy reprezentacjami Wrocławia i Krakowa, zasłużone, ale nieco za wysokie zwycięstwo odniosła drużyna wrocławawska w stosunku 11:5.

Mecz stał na przeciętnym poziomie i poza walkami w wadze piórkowej i średniej, nie dostarczył większych emocji. Goście górowali nad gospodarzami w pierwszym rzędzie kondycja, lepszym wyszkoleniem technicznym. Zaprezentowali się jako zespół wyrównany, nie posiadający większych luk w swoim składzie. Gospodarze braki kondycyjne i techniczne nadrabiali ambicją i sercem do walki.

Dużą niespodzianką zawodów była porażka Leji już w pierwszej rundzie przez k. o. z dobrze zapowiadającym się Kaflowskim.

Wyniki techniczne: W wadze muszej Kasperczak (Wr) mając przez wszystkie starcia zdecydowaną przewagę wygrał wysoko na punkty z ambitnym i twardym Wojtyśkiem (K).

W wadze koguciej Kaflowski (W) już po kilku skrzyżowaniach rękawic posyła Leję do ośmiu na deski, a następnie soczysty cios z prawej kończy walkę.

W wadze piórkowej Sobko (Wr) nie rozstrzygnął walki z Gromalą (Kr).

W wadze lekkiej silniejszy fizycznie Kotas (Wr) nie potrafił poradzić sobie z szybkim i dobrym technicznie Piszczkiem, który zbierał wiele punktów z defensywy.

Przyznanie zwycięstwa Kotasowi przyjmuje publiczność długotrwałymi gwizdami, gdyż Piszczek w najgorszym wypadku zasłużył na remis.

W wadze półśredniej Kukurudź (Wr) mając przewagę w dwóch pierwszych starciach, wygrał zasłużenie na punkty z Dąbrowskim.

W wadze średniej dysponujący silnym ciosem Domański (Wr) był groźnym przeciwnikiem dla Matuły, który

dzięki rutynie i większemu obyciu ringowemu, potrafił w dwóch pierwszych starciach zdobyć sobie minimalną przewagę punktową.

W wadze półciężkiej młody i szybki, ale mało umiejący Urbanowicz uległ na punkty rutynowanemu i spokojnie walczącemu Pieniążkowi.

W wadze ciężkiej Klimecki (Wr) znokautował w drugim starciu Rysia (Kr), mając go już w pierwszej rundzie do 9 na deskach.

Sędziowali na ringu — wzorowo Fedorowicz (Śląsk), na punkty — Krasuski (Warszawa), Mikula (Wrocław) i Bogdanowicz Kl. (Kraków). Widzów ok. 1.500.

Nowi mistrzowie Warszawy w boksie

WARSZAWA. W niedzielę zakończył się w Warszawie indywidualne mistrzostwa okręgu w boksie.

Do największych niespodzianek w spotkaniach finałowych zaliczyć należy porażkę przez techniczny nokaut mistrza Polski Zagórskiego w wadze średniej. Pogromcą Zagórskiego był dobrze zapowiadający się pięściarz warszawskiej „Gwardii” — Wilczek. Dobrą formę zaprezentował Szymura, który w walce ciężkiej pokonał w dobrym stylu Steca (Radomiak).

Poszczególne wyniki spotkań finałowych były następujące:

W wadze muszej — Patora (Gwardia) wygrywa nieznacznie na punkty z Tobolczykiem (SKS).

W wadze koguciej — Tyczyński (Budowlani) wypunktował Kubowicza (Legia).

W wadze piórkowej — Sieradzian (Radomiak) zwyciężył na punkty Sobkowiaka (Gwardia).

W wadze lekkiej — Czortek (Radomiak) wypunktował Orlika („Broń” — Radom).

W wadze półśredniej — Kwaśniewski (Skra) zwyciężył na punkty Żurawicza („Gwardia” — Otwock).

W wadze średniej — Wilczek (Gwardia) wygrał przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z Zagórskim.

W wadze półciężkiej — Woźniak (Gwardia) zdobył tytuł na skutek dyskwalifikacji Sawickiego (Legia) w trzeciej rundzie.

W wadze ciężkiej — zdecydowane zwycięstwo odniósł Szymura.

Występ pływaków węgierskich w Gdyni

GDYŃA. Na basenie Szkoły Morskiej w Gdyni odbyły się dwudniowe zawody pływackie, w których udział wzięli czołowi pływacy polscy występujący pod firmą „Wybrzeże” oraz reprezentacja Międzycz Budapesztu.

Z ciekawszych wyników wymienić należy: 100 m styl. motylk.: 1) Szoltysek (Wybrzeże) 1,14,4. 2) Barotsy (Budapeszt) 1,25,6. — 100 m st. dow.: 1) Udvary (Budapeszt) 1,04, 2) Marchlewski (Wybrzeże) 1,05. — 100 m st. grzbiet. 1) Jabłoński (Wybrzeże) 1,16,4. — 100 m st. klas.: 1) Szoltysek 1,20. — 200 m st. dow.: 1) Udvary (Budapeszt) 2,24,3, 2) Marchlewski 2,27.

W meczach piłki wodnej triumfowali bezapelacyjnie Węgrzy, wygrywając w pierwszym spotkaniu 15:1 (7:1), zaś w drugim 12:5 (5:3).

A to Pan... zna?



INIK: P., nareszcie widzę ideał nie zbudowanego człowieka...

Wróg celulozowej piłeczki

Pan Jasio Pukalski był zaciekle i zdecydowanym wrogiem gry w tenisa stołowego, czyli tzw. ping-pongu.

— Cóż to za dziwaczna zabawa — mawiał często p. Jasio. — Jak mogą niektórzy nazywać takie odbijanie małej piłeczki sportem, który przecież winien wyrabiać z wodnika przede wszystkim pod względem fizycznym. A ping-pong ćwiczy chyba mięśnie „oka i ucha”.

Takimi zarzutami zasypywał często swego przyjaciela Fillasińskiego, gorącego zwolennika celulozowej piłeczki. Fillasiński nie wiedział przez dłuższy okres czasu, w jaki sposób przekonać nieprzejednanego przeciwnika tak pięknej gry, który gotów był raczej aprobować bilard i szachy jako sport, natomiast nie godził się na takie określenie w stosunku do ping-pongu.

Ostatnio udali się razem na finałowe drużynowe mistrzostwa Polski, gdzie właśnie rozgrywano ciekawe spotkanie pomiędzy Cracovią i Związkowcem, które decydowało niemal o mistrzostwie. Gra była zacięta i nieustępliwa, a zawodnicy dawali ze siebie maksimum wysiłku.

Wszystko to jednak nie znajdowało uznania w oczach p. Jasia, absolutnie pesymistycznie usposobionego do tej dziedziny sportu — pardon — zabawy.

— Popatrz, jak ładnie zagrywa Mameczarczyk z Gajem — mówi Fillasiński. Jaką on ma „bombę” z prawej strony.

Pan Jasio spoważniał. Nie chciał się zdradzić przed przyjacielem z kompletną ignorancją terminologii ping-pongowej. Nie wiedział na pewno, czy „Bomba” to nazwisko zawodnika czy też może faktycznie narzędzie walki. Siedział więc bledaczysko cicho i przyglądał się, co będzie dalej.

Wybuch nastąpił, ale był to oczywiście wybuch radości. Zerwała się burza oklasków po zwycięstwie krakowianina.

P. Jasio zauważył zmęczenie u zawodników.

— Czemu oni się tak spocili, przecież to żaden wysiłek rozegrać taką partię. Piłeczka nie jest ciężka (co innego duża kula w lekkiej atletyce), odbijając ją nie jest żadnym wysiłkiem. Ja z pewnością nie zmęczyłbym się — mówił p. Pukalski.

Tego Fillasińskiemu było już za dużo. Z miejsca zaproponował przyjacielowi partię ping-ponga, którą mogli rozegrać w przyległej sali na wolnym stole, chcąc mu wykazać, ile trudności natrafia się przy tej grze.

P. Jasio ujął niepewnie rakietę w rękę i energicznie zaserwował w stronę przeciwnika. Piłka poszła za stół. Od czegoż jednak wodzony spryt p. Jasia.

Drugą serwę puścił o wiele lżej, piłka wylądowała tym razem w siatce. W ten sposób przegrał wiele punktów. Postanowił odczekać się, ale Fillasiński zaczął „ścinać”.

Obrona p. Jasia wyraźnie szwankowała. Piłki lądowały na ziemi. Pot wystąpił na czoło naszemu Pukalskiemu. Schylił się kilkakrotnie po piłki, aby podać je przeciwnikowi. W oczach mu pociemniało, ale nie ustępował. Kilka dalszych skrótów zmusiło go do szybkiego podbiegnięcia do piłki. Nie złapał jej jednak. Podnosząc piłkę z ziemi poczuł ból w krzyżach. Na jego czoło wystąpiły kropki potu. Klął w duchu, że dał się namówić na takie spotkanie z przyjacielem. Odczuwał wyraźny ból w ręce, a nogi odmawiały mu posłuszeństwa. Miał na dzisiaj dosyć. Poprosił Fillasińskiego o przerwanie gry.

W upokorzeniu przyznał się później przyjacielowi, że poczuł się zupełnie wyczerpany.

Od tego czasu zmienił zdanie o ping-pongu. Przyznał, że tenis stołowy to nie tylko zabawa, ale sport, który wymaga naprawdę dużo wysiłku, myśli i odpowiedniego przygotowania technicznego.

Od tego czasu żył z przyjacielem w zgodzie i postanowił chodzić w przyszłym sezonie na wszystkie spotkania ping-pongowe, gdyż podobnie jak jego przyjaciel potrafił ocenić wysiłek zawodników, biorących udział w rozgrywkach.

BACKHAND



(uzupełnienie)
Bożek umie strzelać bramki
Bobula wspiął w szranki
(nadesłał ZM — Łagiewniki)

Norrkoeping szwedzka drużyna,
Najlepiej z nią nie zaczynać...

nerwy gdy gracza ponoszą,
Nieraz z boiska kogoś znoszą.

„Ofsid” — inaczej spalony
Odrych gra w piłkę zmęczony
(nadesłał M. Rachwał — Kraków)

Opitz — mówcie nie na żarty,
Oienzywe wzmocnił Wartę
(nadesłał Pe-Jot — Kraków)

Arbiter na zawodach ma klin
niebwywały
Abv dobrze sędziować i przy tym
wysić cały...

Bramka, choć jedno słowo
różna treść oznacza.
Bo duża dla bramkarza, a mała
dla gracza...

Cracovia była mistrzem. — czy
nim znów zostanie?...
Chór kibiców odpowie: Też głupie
pytanie!”

Gracz Miecio w każdym meczu
po boiskach hasa.
Groźny, choć innym graczom
sięga ledwie pasa.

Korner — to już pół bramki.
Takie są pogłoski
Kto strzeli z niego główką?...
Staszek Różankowski!
Nadesłał Pu-cha — Kraków)

P. Galik Tadeusz. Niestety nie skorzystamy. Jeszcze zbyt słabe.
Pe-Jot, Kraków. Owszem. Niech Pan spróbuje. Jeśli będą dobre, chętnie zamieścimy.

P. Skawński, Kraków. Nie zamieścimy. To nie jest „ABC”. Tylko je dać wiesz początkowy na poszczególne libery alfabetu to za mało. Proszę jeszcze popracować.

M. P., Nowy Sącz. Słabe. Nie zamieścimy.

P. Suder, Kraków. Brak rytmu i rytmu Nie zamieścimy.

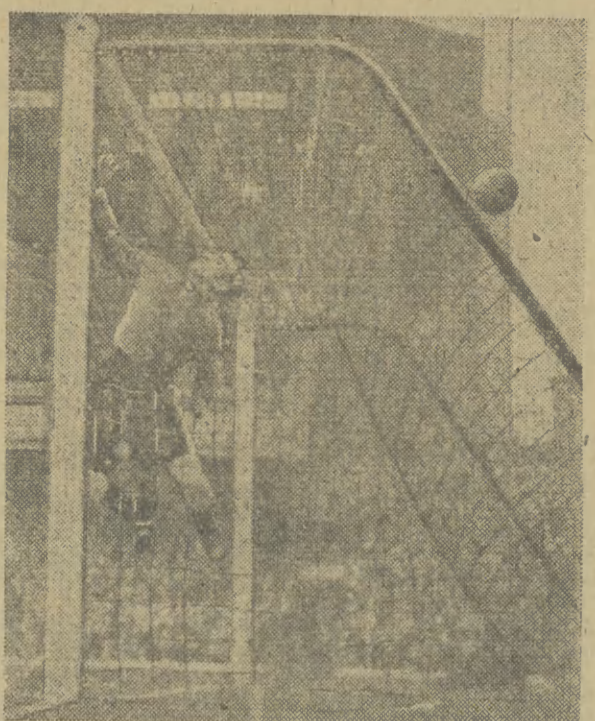
P. Długosz, Kraków. Bardzo słabe. Nie pójdzie

Odpowiedzi REDAKCJI:

P. Józef Grzędziel, Bielsko. Pierwszym mistrzem Polski była Cracovia. Pierwszym mistrzem Ligi w r. 1927 był Wisła Cracovia wówczas nie była udziałem w mistrzostwach Ligi, na skutek rozłamów pomiędzy PZPN a Liga.

P. Bartł Jan, Kraków. Leśczki Egowe, to pomysł „Piłkarza” i nasładować go, — nie wypada!

Na Taśmian TYGODNIA



Leptzy róg niż bramka...

Fragment z półfinałowego meczu o puchar Angli: Leicester City — Portsmouth. Bramkarz drużyny Leicester w ostatniej chwili przeruca piłkę ponad poprzeczkę, ratując przed pewną bramką

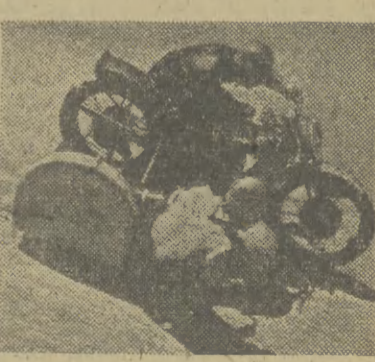
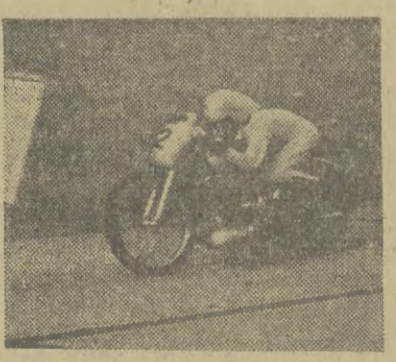


Tak padła trzecia decydująca bramka w meczu Leicester City — Portsmouth. Po tym zwycięstwie Leicester City zakwalifikował się do finału



Pożegnanie zimą...

A jednak wszyscy narciarze odczuwają żal za minioną zimą, spędzając każdą niedzielę w górach i wykorzystując do zjazdu reszki topniejącego w wiosennym słońcu śniegu...



Szybkość... Temp... Rekord...

— pod tym hasłem rozpoczynają motocykliści sezon wiosenny. Na zdjęciu dwa fragmenty zawodów motocyklowych. Po lewej wyścig indywidualny, po prawej fragment z wyścigu wozów z przyczepkami

Czy z rzutu od bramki można zdobyć bramkę?

Takie zapytanie otrzymaliśmy od jednego z naszych Czytelników, który ze zdziwieniem zapytał nas, dlaczego sędzia nie uznal bramki, która — zdaniem autora listu — zdobyta została prawidłowo.
Kwestię tę omówimy szerzej, gdyż jesteśmy pewni, że nie wszyscy zajmujący się grą w piłkę nożną, wiedzą o tym, że sędzia postąpił słusznie nie uznając strzelonej w ten sposób bramki.
Otóż jeden z paragrafów „Przepisów gry w piłkę nożną” mówi wyra-

źnie, że: z rzutu od bramki (dosłownie z rzutu bramkowego) nie można zdobyć bramki.
Dlaczego?
Po prostu dlatego, że piłka aczkolwiek przekroczyła linię pola karnego i wpadła do bramki przeciwnika, nie została przez nikogo dotknięta. Poza tym z rzutów tzw. „przewinień technicznych” jak ofsida, wolny za dwukrotne zagranie piłki rzut z autu bożycznego i od bramki, — z takich rzutów bramka nie może być zdobyta.

Nauka pływania



Gra w piłkę nożną jest niezwykle popularna. Emocjonują się nią tłumy zwolenników niemal na całym świecie. Również i sami zawodnicy a przede wszystkim członkowie zarządów i sekcji piłkarskich klubów czasami „szaleją” i robią wszystko możliwe (a czasem niemożliwe rzeczy, aby tylko wygrać i zdobyć dwa punkty.

Często gęsto maksymą dla drużyny walczącej jest hasło: wygrać „za wszelką cenę”, toteż w grze nie przebiega ona w środkach. Oczywiście, że także poścignięcia grających wywołują słuszną reakcję przede wszystkim u sędziego, a również i u obiektywnie nastawionej publiczności. Ze późniejszej sypia się kary na krawężnikach zawodników, jest to najzupełniej słuszne, gdyż za winę musi przejść karal

Gorzej jest natomiast, gdy ktoś oprowadzany tą myślą wzgl. dewizie (nazwijmy ją zresztą jak chcemy) — „za wszelką cenę”, zwinie również dędko, jak zawodnik grający brutalnie i narażający przez to zdrowie przeciwnika na szwank, lecz w konsekwencji nie ponosi żadnej kary, a nawet uchyla się od odpowiedzialności.

Bo i takie wypadki zdarzają się w naszym sporcie!
Zdarza się, że zawodnik takież czy innej drużyny piłkarskiej lub takiego czy innego stada jakieś bramki bokserkiej lub zespołu lekkoatletycznego, wyznaczony na niedzielną mecz zlasza swemu kierownikowi, że czuje się źle Poligo to lub owo, czuje bóle w kolanach, czy w okolicy nerek, bądź pozbryzsa, lub też, jak się to popularnie nazywa „krzyże go bołą”

Zapałony i zapatrzony w zwycięstwo „za wszelką cenę” kierownik dopatruje się z miejsca u zawodnika niechęci do gry, lub też podejrzewa go o jakieś niejasne kombinacje. Dopuszcza go czasem do lekarza, a gdy lekarz nie znajduje z miejsca groźnego wypadku zachorzenia — bo przecież nie zawsze można na „ychmias” odkryć źródło czasem niebezpiecznej choroby — nakazuje się zawodnikowi grać, nawet gdyby to miało być ze szkodą dla niego.

Znane są wypadki, gdzie zawodnicy grają z acyfiną czy naciągającym ścięgnem w kostce, którą bandażowało się silnie. Znane są wypadki, gdzie bokserzy walczyli z pękniętymi kośćmi w nadgarstku. — Znane są wypadki, gdzie zawodnicy grali z chorymi kolanami, a potem pauszować musieli kilka miesięcy.

Po co? Dlaczego? Dla zwycięstwa za wszelką cenę?..

Takich kierowników, którzy nie zważają na zale zawodników i skargi o złym samopoczuciu, którzy mimo to każą grać i którzy ewentualnie są późniejszą przyczyną dłuższego pauzowania zawodnika, bądź też ich choroby, lub nawet kalectwa, winno się karać na równi z brutalnie grającymi zawodnikami, a nawet jeszcze gorzej! Takich kierowników winno się ze sportu wykluczać!

Nie wolno nie zważać na często na pozor białe schorzenia. Lekarz winien troskliwie zająć się skarżącym się na bóle zawodnikiem. Nie wolno szafować zdrowiem sportowców, tak jak nie wolno też odnosić zwycięstw „za wszelką cenę”.
Z. Chr.